



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Siła w kobietach!
| s. 3



Biblioteka nie do poznania
| s. 4



Derbami pokierował kij Irgla
| s. 8



W Polsce coraz tańsza benzyna

REGION: Na początku wakacji za litr 95-oktanowej benzyny płaciliśmy w Cieszynie 5,5 zł. Teraz cena za litr zbliża się do 5 zł. W głębi kraju spadła jeszcze niżej. – Bardzo możliwe, że paliwo poniżej 5 zł będziemy kupować dłużej, nawet po Nowym Roku – szacuje Łukasz Piechowiak, główny ekonomista Grupy Bankier.pl.

Tak taniego paliwa nie było w Polsce od czterech lat. To dobra wiadomość dla mieszkańców tego kraju, a także dla sąsiadów. Czesi dawno zdążyli się przyzwyczaić do tańszej polskiej benzyny i choć ostatnio jej cena niewiele różniła się od tej, którą oferowały w przygranicznym regionie najtańsze stacje paliw, w połączeniu z tanimi zakupami w polskiej Biedronce czy Kauflandzie wyjazd za Olzę nadal dawał dodatni wynik. – Niezależnie od spadku ceny klientów z Czech wciąż mamy tyle samo. No i oczywiście ze Słowacji i Austrii – informuje pracownica obsługi stacji Statoil w Cieszynie, dodając, że na razie niska cena nie przełożyła się na zwiększony popyt ze strony Czechów.

Tymczasem w Czeskim Cieszyńcu nic nie wskazuje na to, żeby ceny paliw mogły ulec zmianie i to z korzyścią dla kierowcy. I tak stacja benzynowa w centralnej części miasta od pół roku oferuje litr 95-oktanowej etyliny po niemal niezmiennym cenie (36,90 kc). Taka cena była tu pod koniec czerwca, kiedy za Olzę sprzedawano litr tego samego paliwa po 5,49 zł. Taka cena była też wczoraj, kiedy w Cieszynie można było zatankować po 5,08 złotego, czyli w przeliczeniu o 3 korony taniej na litrze niż na początku wakacji.

– Na ceny paliwa zarówno w Polsce, jak i w Czechach wpływ ma przede wszystkim wartość baryłki ropy na światowych giełdach oraz kurs krajowej waluty w stosunku do dolara. Jeżeli więc ropa tanieje, ale jednocześnie osłabia się korona czy złotówka, to spadki cen ropy wcale nie muszą przełożyć się na niższe ceny paliw na stacjach. Gorszy kurs walutowy niejako bowiem amortyzuje cenę ropy. To niekorzystne oko-



Fot. BEATA SCHÖNWALD

W Polsce nawet 98-oktanowa etylina wychodzi taniej od 95-oktanowej kupowanej w Czechach.

liczności zarówno dla Polaków, jak i Czechów – przyznaje w rozmowie z „Głosem Ludu” Piechowiak. Jak jednak podkreśla, sytuacja walutowa w parach: dolar – złoty i dolar – korona wygląda stosunkowo stabilnie. – Z analizy Bankier.pl wynika, że kurs prawdopodobnie poprawi się, a to pozytywnie wpłynie na ceny na stacjach paliw. Bardzo możliwe, że paliwo za mniej niż 5 zł (lub 34 korony) utrzyma się nawet po Nowym Roku – spodziewa się ekonomista.

O spadku ceny ropy w skali całego świata mówi również analityk Miloš Podrazil z Czeskiego Stowarzysze-

nia Przemysłu Naftowego i Handlu w Pradze. – Pod obniżeniem ceny ropy podpisały się dwa główne czynniki. Pierwszym z nich jest ogólnoswiatowy spadek popytu na ropę, a drugim jej nadmierne wydobycie. To, jak długo ów nadmiar się utrzyma, będzie zależało m.in. od charakteru nadchodzącej zimy – przekonuje Podrazil, dodając, że cięższa zima pozwoli na szybsze zużycie zasobów ropy na rynkach światowych. Wówczas jej cena może ponownie nieco pójść w górę. Na pytanie, dlaczego niższa o ok. 20 proc. cena ropy jak dotąd nie przekłada się na ceny paliw

na czeskich stacjach benzynowych, odmawia jednak udzielenia odpowiedzi, zastępując się regulaminem na rzecz ochrony konkurencji.

Tymczasem różnica w cenie między Czechami i Polską jest coraz większa. Dla tych, którzy po okresie niewiele tańszej od czeskiej polskiej benzyny zrezygnowali z tankowania w Polsce, to odpowiedni moment „zmiany kursu”. Przy oszczędności 150 koron na 50-litrowym baku nawet kierowcom z Karwiny, Hawierzowa czy Bystrzycy koszty podróży zwrócą się bowiem z nawiązką.

BEATA SCHÖNWALD

KUPON

Nominowany do nagrody

Imię i nazwisko głosującego

TACY JESTEŚMY 2014

Adres

Tel/e-mail

ZDARZYŁO SIĘ

WYRÓŻNIENIE ZA CLAUDIĘ

Jury XIV Festiwalu Dramaturgii Współczesnej „Rzeczywistość przedstawiona”, który odbył się w Teatrze Nowym w Zabrze w dniach 18-26 października, przyznało wyróżnienie Joannie Litwin-Widerze za rolę Claudii Roe w spektaklu „Enron” ze Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

Ogólnopolski Festiwal Dramaturgii Współczesnej „Rzeczywistość przedstawiona” ukazuje jeden z nurtów współczesnego teatru. Nurt ukierunkowany na realizację i interpretację dramatu (polskiego jak i obcego) powstałego po 1989 r., który stara się spełniać postulat „lustra rzeczywistości” i pokazywać człowieka w szerokim kontekście socjologicznym, obyczajowym, politycznym, religijnym.

Co roku do udziału w festiwalu zaprasza się najwybitniejsze polskie inscenizacje teatralne, które prezentowane są na scenie Teatru Nowego w Zabrzu, jak również w obiektach postindustrialnych charakterystycznych dla Górnego Śląska.

Festiwal ma charakter konkursowy, ale oprócz spektakli ocenianych obfituje w szereg imprez o charakterze edukacyjnym. (wik)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 7 do 11 °C
noc: 4 do 1 °C
wiatr: 2-3 m/s

dzień: 8 do 11 °C
noc: 5 do 3 °C
wiatr: 1-2 m/s

Dwóch rannych w wypadku w Bystrzycy

Do poważnego wypadku doszło wczoraj rano na drodze I/11 w Bystrzycy. Kierowca osobowego citroena wjechał na pas jazdy w przeciwnym kierunku i zderzył się z jadącym w przeciwną stronę dostawczym oplem. Jak poinformował nas rzecznik Komendy Powiatowej Policji we Frydku-Mistku, Vlastimil Starzyk, podczas wypadku ciężko ranni zostali kierowca pierw-

szego z samochodów oraz póżpasażer opla. Obaj przewiezieni zostali przez karetki do Szpitala Trzynec. – Fragmenty aut rozrzucone są po całej drodze, musieliśmy więc wstrzymać ruch na tym odcinku. Samochody muszą korzystać z objazdu przez centrum Bystrzycy – mówił wczoraj rano Starzyk. Na drodze I/11 utworzyły się gigantyczne korki. (kor)

Zatruli się w studni

Karetka ratowników z Jabłonkowa i śmigłowiec z Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z Ostrawy musiały interweniować w środę rano w Bukowcu, gdzie trzy osoby zatruty się tlenkiem węgla. O współpracę ratownicy poprosili też inne służby zintegrowanego systemu ratownictwa.

Do wypadku doszło podczas kopania kilkumetrowej studni. Tlenkiem węgla zatruli się najpierw dwaj mężczyźni, którzy pracowali w stud-

ni z pompą spalinową. Doszło do niebezpiecznego nagromadzenia się spalin i mężczyźni stracili przytomność. Jeden z nich zdążył jeszcze wezwać pomoc, ale trzeci z mężczyzn, który starał się pomóc swoim kolegom, też doznał zatrucia.

Wszyscy poszkodowani zostali przetransportowani karetką pogotowia i śmigłowcem do Szpitala Miejskiego w Ostrawie-Fifejdach, gdzie zostali hospitalizowani. (kor)



KRÓTKO

NA POZIOMIE

KARWINA (ep) – Po raz kolejny potwierdził się wysoki poziom i jakość usług Domu Seniora „Nový domov”. Ośrodek zarządzany przez województwo morawsko-śląskie otrzymał właśnie nagrodę w konkursie na najlepszą organizację świadczącą usługi socjalne. Karwiński Dom Seniora uhonorowano „Nagrodą jakości w opiece socjalnej”. To już druga w ostatnim czasie nagroda dla tej placówki. Niespełna rok temu organizacja uzyskała również „Certifikát Vážka”.

* * *

JEST DOTACJA

JABLONKÓW (kor) – Ministerstwo Kultury RC przyznało miastu dotację z puli przeznaczonych w budżecie resortu na ochronę i utrzymanie zabytków. Na konto Jabłonkowska wpłynęło 108 tys. koron, które władze miasta przeznaczyli na remont 12 drzwi w starszym, zabytkowym budynku ratusza.

* * *

NIE PRÓŻNUJĄ

NAWSIE (kor) – Członkowie Miejskiego Koła PZKO wybrali się na tradycyjną wycieczkę. Celem ich podróży było tym razem Zakopane, gdzie odwiedzili m.in. swoją koleżankę, pochodzącą z Czeskiego Cieszyna Michaelę Topór-Orawiec. Obecnie nawiejscy PZKO-wcy szykują się do tradycyjnej „Zabijaczki” (29 listopada). Natomiast w piątek 7 listopada w Domu PZKO im. Jury spod Grónia odbędzie się wernisaż ciekawej wystawy wędrowniej pt. „Biblia wczoraj, dziś i jutro”.

* * *

Z KARTĄ TANIEJ

REGION (kor) – Nową edycję swojego produktu regionalnego, karty gościa „Těšínské Slezsko Region Card”, przygotowała Regionalna Rada Rozwoju i Współpracy. Kartę, dzięki której można otrzymać zniżki w wybranych obiektach turystycznych, można już zakupić w centrach informacji turystycznej.

* * *

PIĘKNE ALEJE

KARWINA (ep) – Tereny wzdłuż ulicy 17 listopada walczą o tytuł „Alei roku 2014”. Piękna aleja przy głównej ulicy miasta jest wyjątkowa na skalę całego regionu, a może nawet kraju – rosną przy niej japońskie sakury, czyli kwitnące na różowo drzewa wiśni. Wzdłuż drogi rośnie tu aż 177 drzew sakury, które rozkwitają końcem kwietnia. Najstarsze drzewa w alei mają około 20 lat. O zwycięstwie zdecydują internauci.

* * *

STRAŻNICY PILNUJĄ

CZEŚKI CIESZYŃ (kor) – Po cząwszy od wtorkowej porannej zmiany Straż Miejska w Czeskim Cieszynie wzmocniła patrole na wszystkich jedenastu cmentarzach znajdujących się na terenie miasta i sąsiadującego z nim Kocobędza. Wspólnie z funkcjonariuszami Policji RC strażnicy będą też przez cały tydzień pilnować samochodów na parkingach przy nekropoliach.

– Podjęte przez nas środki powinny odstraszyć potencjalnych złodziei kwiatów, zniczy, kieszonkowców, a także złodzieje – mówi dyrektor czeskokieszyńskiej Straży Miejskiej, Piotr Chroboczek. Akcja potrwa do 3 listopada.

Częstujcie się, tata zapłaci...

Z kilkudniową wizytą przyjechał do Cieszyna prof. Richard Pipes, doradca prezydenta USA Ronalda Reagana ds. Związku Radzieckiego i Europy Środkowej. Ostatnie wydarzenia spowodowały pytanie, które już na wstępie zadał gospodarz sobotniego spotkania w Ratuszu, burmistrz Mieczysław Szczurek: „Czy musimy bać się Rosji?”.

– To jest pytanie na dłuższy wykład – odpowiedział z uśmiechem 91-letni profesor. – Na pewno Rosja jest nieprzyjazna, agresywna, ale Polska jest członkiem NATO. Rosja nie może sobie pozwolić na agresję w kierunku Polski, bo wtedy rozpętałaby III wojnę światową, której by nie wygrała. Reasumując, ja bym się Rosji specjalnie nie bał – dodał cieszyńszczytanin, czym wzbudził burzę oklasków w Sali Sesyjnej Urzędu Miejskiego w Cieszynie.

Sobotnie spotkanie w Ratuszu było jedynym, w którym mieszkańcy mogli posłuchać, co ma do powiedzenia profesor i jego syn Daniel, także naukowiec, skoncentrowany jednak na polityce Bliskiego Wschodu. Wcześniej można było Daniela Pipesa zobaczyć podczas spaceru po obu Cieszynach. Przyjazd nad Olzę tak ważnych gości to zasługa Doroty Herok, która w Cieszyńskim Ośrodku Kultury „Dom Narodowy” prowadzi Zespół Tańca Żydowskiego i Izraelskiego „Klezmer”.

– Utrzymuję kontakt z Danielem Pipesem i to jego zaprosiłam do Cieszyna z wykładem. Dopiero dwa tygodnie temu okazało się, że do Polski przylatuje także jego ojciec Richard. Bardzo nas to ucieszyło. Panowie przyjechali w piątek. W sobotę oprócz spotkania z mieszkańcami odbyliśmy wycieczkę po Cieszynie, gdzie zobaczyliśmy cmentarz żydowski, Wzgórze Zamkowe, naszym celem była także synagoga w Czeskim Cieszynie. Pan Richard patrzy na Cieszyn z zupełnie innej perspektywy niż my. Pamięta to miasto z czasów, kiedy mieszkali w nim Żydzi. W niedzielę po śniadaniu profesor pojechał do Warszawy,



Profesor Richard Pipes był w Cieszynie w bardzo dobrym nastroju.

bo we wtorek zaplanowano otwarcie Muzeum Historii Żydów Polskich, gdzie został zaproszony – mówiła w sobotę Dorota Herok.

Profesor Richard Pipes urodził się w Cieszynie w 1923 roku, na ówczesnej ulicy Ciężarówce (obecnie Michejdy). Jego ojciec założył fabrykę czekolady, która produkowała wafle z czekoladą, do dziś znane jako prince polo.

– Żyłem tutaj do szóstego roku życia. W 1929 roku przyjechaliśmy do Krakowa, a następnie do Warszawy,

w której mieszkaliśmy ostatnie 10 lat przed wojną. W 1939 roku, kiedy Niemcy zaatakowali Polskę, uciekliśmy z Warszawy do Włoch, a stamtąd do Ameryki. W poniedziałek minie 75 lat od chwili, kiedy wyjechaliśmy ze stolicy Polski. Chociaż mam żonę Polkę i za oceanem cały czas mówimy po polsku, jesteśmy bardzo zamerykanizowani. W Cieszynie, tym małym mieście, czuję się bardzo dobrze. To dla mnie wielka przyjemność, że mój syn może tutaj przemawiać – mówił profesor Pipes.

Wypowiedź uzupełnił anegdotą burmistrz Szczurek, którą pan Daniel opowiedział mu podczas wcześniejszego spotkania.

– Będąc małym chłopcem przyszedł profesor zapraszał kolegów do sklepu, częstował ich czekoladkami, a potem mówił „tata zapłaci” – mówił wólarz.

Ostatni raz profesor Richard Pipes, dla wielu najwybitniejszy żyjący cieszyńszczytanin, gościł nad Olzą w 2007 roku. 20 lat temu profesor został honorowym obywatelem miasta.

TOMASZ WOLFF

W bibliotece o poezji i kawiarniach

Odnowiona i w pełni nowoczesna Biblioteka Miejska przywitała w piątek pierwszych czytelników i gości. W sobotę zaś w nowej, stylowej bibliotecznej kawiarence odbył się pierwszy Wieczór Literacki, który poprowadził jeden z pracowników placówki, poeta Jan Delong. Pierwszymi gośćmi kawiarenki byli zaś poetka Renata Putzlacher oraz poeta i reżyser Radovan Lipus, znany m.in. z telewizyjnego cyklu „Sum-

ná města” lub z wyreżyserowania w Teatrze Cieszyńskim głośnego spektaklu muzycznego „Těšínské nebo – Cieszyńskie nebo”. Licznie zgromadzeni miłośnicy literatury mogli wysłuchać wierszy oraz rozmów o roli biblioteki i kawiarni w życiu współczesnego człowieka. O oprawę muzyczną zadbał gitarzysta Martin Dytko z Ostrawy, który też przeczytał kilka swoich wierszy. **(kor)**

Włamywacz za kratkami

W sumie 46 włamań lub prób włamania do domków rodzinnych lub letniskowych na terenie Hawierzowa, Karwiny i Czeskiego Cieszyna, a nawet podgórskiego Bukowca, ma na sumieniu 28-letni włamywacz, którego udało się zatrzymać w tych dniach funkcjonariuszom policji kryminalnej z hawierzowskiej komendy. Z domów, w których złożył wizytę, młody rabusz zabierał pieniądze lub rzeczy, które od razu po popełnieniu przestępstwa sprzedawał.

Jak informuje rzecznik Komendy Powiatowej Policji RC w Karwinie,

nrap. Jaroslav Kus, obiekty do obrabowania włamywacz wyszukiwał podczas przejażdżki na rowerze. Był na tyle beczelny, że nie przeszkadzało mu włamać się do domku rodzinnego, kiedy jego właściciele byli w domu. – W jednym przypadku ukrył się nawet w garażu i czekał, aż właściciel domu wyjdzie do pracy. Potem ukradł rower i kurtkę. Innym razem zamknął właściciela w jego gabinecie, a później skradł jego pieniądze i dokumenty – mówi rzecznik policjantów. **(kor)**

Sąd przyjrzy się wyborom

Sąd Wojewódzki przyjrzy się przebiegowi wyborów nie tylko w Czeskim Cieszynie, ale też w Trzyńcu. W piątek po południu skargę złożył Úsvit přímé demokracie wraz z czterema innymi partiami.

W piątek upłynął termin, w którym można było składać w Sądzie Wojewódzkim skargi na przebieg wyborów samorządowych. Jednym z ostatnich w naszym regionie był wniosek przygotowany przez Úsvit přímé demokracie w Trzyńcu, pod którym podpisały się również: ČSSD, KSČM, stowarzyszenie Partii Praw Obywateli i niezależnych

kandydatów oraz COEXISTENTIA.

– Wniosek złożyła ponad połowa partii, które brały udział w wyborach w Trzyńcu – podkreśliła Dagmar Dudková, liderka ÚPD, w komunikacie prasowym. Powodem skargi na przebieg wyborów miał być „niestandardowy przebieg podliczania głosów, brak kontroli wyników podliczania w niektórych obwodach oraz ograniczenie dostępu poszczególnych członków komisji do kontroli kart wyborczych w niektórych obwodach na terenie miasta Trzyńca”. Partie, które zaskarżyły przebieg

wyborów, uważają też za podejrzane, że na samym końcu podliczania głosów doszło do nagłej zmiany w odsetkach głosów zdobytych przez poszczególne partie, co przełożyło się na liczbę zdobytych mandatów.

Wniosek złożony w sądzie będzie miał wpływ na termin pierwszej sesji Rady Miasta. Już wiadomo, że nie odbędzie się ona 10 listopada, jak pierwotnie planowano. – Musimy poczekać na decyzję sądu – powiedział „Głosowi Ludu” burmistrz Trzyńca, Věra Palkovská (SNK Osobnosti pro Trinec). – Szkoda, że tak się stało, bo radni mieli już roz-

począć pracę nad nowym budżetem – dodała.

W Trzyńcu po wyborach umowę koalicyjną podpisały SNK Osobnosti pro Trinec, KDU-ČSL i TOP 09. Przedstawiciele tych ugrupowań mają zasiąść w zarządzie miasta.

Do Sądu Wojewódzkiego w Ostrawie wpłynęło ok. 40 wniosków kwestionujących przebieg wyborów. W niektórych gminach złożono po kilka wniosków – na przykład w Czeskim Cieszynie, gdzie prócz Mariana Kusia z SOS zaskarżyli przebieg wyborów również Niezależni. **(dc)**

W DOMU PZKO W BYSTRZYCY ODBYŁO SIĘ JESIENNE SPOTKANIE KLUBÓW KOBIET

Siła w kobietach!

Członkinie klubów kobiet z całego Zoolzia przybyły w sobotę na doroczne Spotkanie Jesienne, organizowane przez Sekcję Kobiet przy Zarządzie Głównym PZKO. W tym roku współorganizatorem i gospodarzem był Klub Kobiet przy Miejscowym Kole w Bystrzycy, który zaprosił panie do Domu PZKO.

– Idea naszych zjazdów wiosennych i jesiennych jest wciąż ta sama – spotykają się na nich działaczki klubów kobiet z całego regionu. To takie nasze święto, nie tylko kulturalno-oświatowe, ale też twórcze, bo chcemy czegoś nowego się nauczyć, poznać ciekawe techniki – wyjaśniła prezes Sekcji, Władysława Byrtus, która poprowadziła spotkanie. W sali bystrzyckiego Domu PZKO przywitała około 100 pań z 41 klubów.

Obrady rozpoczęto od programu kulturalnego, z którym wystąpiły chóry szkolne z miejscowej polskiej podstawówki. Muzyczny występ bardzo spodobał się paniom, niektóre ze znanych przebojów śpiewała nawet cała sala. Przed obiadem był czas na rozmowy przy smacznym poczęstunku przygotowanym przez Klub Kobiet z Bystrzycy. Zebranych przywitała też prezes Miejscowego Koła, Krystyna Gomółka. – Nasze Koło PZKO liczy około 500 członków, ale – tak jak wszędzie – aktywnych pań i panów jest mniej. Dlatego bardzo nas cieszy, że mamy takich aktywnych seniorów, a szczególnie – seniorki, które zawsze przychodzą nam z pomocą przy pieczeniu ciastek, przygotowywaniu poczęstunku na różne nasze imprezy, a nawet przy naszym wiosennym sprzątnięciu – mówiła.



W sali Domu PZKO w Bystrzycy zebrało się około 100 pań z klubów kobiet z całego Zoolzia.

O działalności miejscowego Klubu Kobiet opowiedziała jego przewodnicząca, Anna Olszar. Jak mówiła, Klub liczy 18 pań, które spotykają się raz w miesiącu, a w razie potrzeby – częściej. Ich główne zadanie to przede wszystkim pomoc kulinarna przy imprezach PZKO. Co dwa lata bystrzyckie panie organizują wystawę swoich prac ręcznych – ostatnia,

przed dwoma laty, cieszyła się niebywałą popularnością. Panie współpracują również z... paniami – niektóre imprezy organizują wspólnie z Klubem Seniora. W tym roku całą swoją energię członkinie Klubu Kobiet w Bystrzycy spożytkowały na przygotowanie Spotkania Jesiennego.

W czasie sobotniej imprezy Sekcja Kobiet przedstawiła plany na najbliższe miesiące i nadchodzący rok. Wiceprzewodnicząca Sekcji, Anna Piszkiwicz, poinformowała na przykład o przyszłorocznym Festiwalu PZKO w Karwinie, w czasie którego kluby kobiet zaprezentują swoje prace na wystawie w Domu PZKO we Fryszacie, a także o tradycyjnej wycieczce klubów kobiet, zaplanowanej na początek czerwca.

Spotkania jesiennie, w odróżnieniu od tych organizowanych wiosną, są też okazją do poznania nowych technik twórczych. W tym roku w czasie popołudniowej części programu dla pań przygotowano warsztaty zdobnictwa cukierniczego, patchworku oraz tworzenia ozdób z filcu.

– Warsztaty twórcze w czasie naszych jesiennych spotkań zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem. Panie mogą potem zaprosić te prelegentki do swojego Klubu Kobiet – wyjaśniła Anna Piszkiwicz. Sama zresztą poprowadziła jedno z tegorocznych zajęć warsztatowych. – Pokażę filcowanie wełny oraz pracę z gotowym filcem. Potrzebne są do tego tylko mydło, woda i zabarwiona wełna, którą można kupić w sklepach dla kreatywnych. Później robi się z tego różne cudowne – opowiadała przed rozpoczęciem zajęć.

Jak wykonuje się ozdoby cukiernicze z masy marcepanowej pokazywała natomiast Maria Bykowska z Boconowic. – Z marcepanu można wykonywać kwiaty i wiele innych kształtów do zdobienia tortów. Pokażę m.in., jak zrobić figurkę niemowlaka w pieluszce czy kwiaty róży na okrągłym lizaku – opowiadała pani Maria. – To nic trudnego, trzeba tylko trochę fantazji. Czasem podpatrzę jakiś wzór albo sama wymyślę nową formę – dodała. Szycie metodą

PYTANIE DO

Anny Olszar, przewodniczącej Klubu Kobiet MK PZKO w Bystrzycy



Czy przygotowanie Spotkania Jesiennego to duże wyzwanie dla waszego Klubu Kobiet?

To bardzo duże wyzwanie, liczne obowiązki. Jest przy tym masa roboty i wszystkie panie muszą się zaangażować i pomagać w przygotowaniach. W naszym Klubie jest nas osiemnaście, ale trzy panie się rozchorowały, więc ostatecznie w ostatnich dniach było nas do pracy mniej. Robiliśmy, co tylko mogliśmy, żeby to dobrze przygotować i żeby wszystkim się podobało. Przygotowaliśmy śniadanie i herbatę, obiad i kawę z ciastkiem. Każda pani, która przybyła do nas na Spotkanie Jesienne, otrzymała drobny upominek-niespodziankę. W Bystrzycy już bardzo dawno nie było spotkania klubów kobiet, było to jeszcze za czasów poprzedniej przewodniczącej naszego Klubu. W tym roku postanowiliśmy znów się zgłosić i mamy nadzieję, że wszystkim paniom się u nas podoba. Nasz Dom PZKO mógł pomieścić tylko 100 osób, dlatego z każdego klubu przybyły dwie lub trzy panie. (ep)

patchworkową prezentowała natomiast Maria Sikora z Bystrzycy

Następnym razem w tak dużym gronie członkinie klubów kobiet spotkają się wiosną, kiedy gościć je będą działaczki z Mostów koło Cieszyna.

ELŻBIETA PRZYCZKO



Z programem muzycznym wystąpiły dzieci z miejscowej szkoły polskiej.

Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

Muzyczna jesień

Działający przy Miejscowym Kole PZKO w Darkowie chór „Lira” był jak zwykle gospodarzem jesiennego koncertu muzycznego Koła – Darkowskiej Jesieni. W niedzielę pezetkaowcy zaprosili na koncert do Sanatorium Rehabilitacyjnego w Granicach, w którym oprócz „Liry” wystąpił Zespół Kameralny „Ad Libitum” z Pszowa.

– To już 13. edycja Darkowskiej jesieni. Po raz drugi koncert odbywa się w uzdrowisku w Karwinie-Granicach, w związku z tym, że Dom Zdrojowy w Darkowie jest na razie zamknięty. Wszyscy jednak mamy nadzieję, że w przyszłym roku koncertować będziemy znów w starym miejscu – powiedział naszej gazecie prezes Miejscowego Koła, Piotr Szuła. Jak dodał, formuła jesiennych koncertów w Darkowie jest od początku taka sama. Gospodarzem imprezy jest działający przy darkowskim Kole chór „Lira”, który też za-

wsze rozpoczyna jesienny koncert, a po nim występuje zaproszony gość.

W niedzielę w sali koncertowej uzdrowiska zebrało się sporo stałych bywalców tej imprezy, ale jak zwykle koncert przyciągnął również pacjentów sanatorium.

Chór z Darkowa pod batutą Beaty Piłśniak-Hojki przygotował dla słuchaczy m.in. pieśni „Mikulecká dědina”, „Ej tam, w dolinie” czy „Beskidzki Harnasiu”. W drugiej części występu zaprezentował natomiast słynne melodie operetkowe, na przykład pieśń weselną z musicalu „Skrzypek na dachu”.

Występujący po chórze-gospodarzu zespół „Ad Libitum” jest już karwińskiej publiczności znany, był bowiem gościem jubileuszowej Darkowskiej Jesieni w 2011 roku i podbił wtedy serca słuchaczy. Również w niedzielę śpiewacy z Pszowa zebraли wielkie oklaski. Działający przy Bazylice Narodzenia Marii Panny w



Gościem 13. edycji Darkowskiej Jesieni był Zespół Kameralny „Ad Libitum” z Pszowa.

Pszowie chór powstał w 1999 roku i składa się z absolwentów i studentów Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Zespół ma w swoim repertuarze utwory

różnych stylów i epok: od klasycznych dzieł renesansu po utwory muzyki współczesnej. Często sięga też po opracowania pieśni ludowych, czaruje publiczność melodiami słyn-

nych operetek i wykonuje przeboje muzyki rozrywkowej. W czasie niedzielnego koncertu śpiewacy z Polski wystąpili z repertuarem piosenek z pierwszej połowy XX wieku. (ep)

Biblioteka nie do poznania

Wczoraj po dziewięciomiesięcznej przerwie do cieszyńskiej Biblioteki Miejskiej wrócili... czytelnicy. Zamknięta na czas wielkiego remontu placówka ponownie udostępniła swoje zbiory, zaproponowała również kilka ciekawych inicjatyw w ramach Dni Otwartych. O zmianach i planach placówki rozmawiamy z jej dyrektorką, Izabelą Kulą.

Siedziba biblioteki zmieniła się nie do poznania. Jakie zmiany tu zaszły?

Przed wszystkim udało nam się przystosować obiekt do potrzeb osób niepełnosprawnych. Główną zmianą, wyczekiwaną przez wielu mieszkańców, jest instalacja windy osobowej. Już nie trzeba będzie wchodzić po schodach – dosyć wysokich, jak to bywa w starym budownictwie. Właśnie z powodu tych schodów wielu starszych czytelników rezygnowało z odwiedzenia naszej biblioteki.

Zlikwidowaliśmy także inne bariery architektoniczne, zainstalowaliśmy podjazd i dostosowaliśmy toalety do potrzeb osób niepełnosprawnych. Przeprowadziliśmy też termomodernizację budynku. Stare okna były już nieszczelne, w opłakanym stanie, zdarzało się nawet, że wypadły niektóre szyby. Teraz mamy nowe, stylowe okna, odtworzone na wzór stolarki XIX-wiecznej. Długo czekaliśmy też na modernizację systemu grzewczego. Projekt obejmował również doposażenie instytucji w meble i sprzęt elektroniczny.

Co czeka na czytelników oprócz zmian zewnętrznych? Czy placówka rozszerzyła swoją ofertę?

Tak, takie było zresztą założenie projektu. Zakupiony z funduszy projektowych sprzęt elektroniczny trafił do nowej pracowni multimedialnej pod nazwą YOURmedi@TWOJEmedia. Jest to przestrzeń biblioteczna skierowana do młodzieży. Uważam, że mamy bardzo sprawnie działający oddział dla dzieci, jednak



Dyrektor Izabela Kula w nowej pracowni multimedialnej.

młodzież nie czuje się tam zbyt dobrze, ponieważ wystrój i wyposażenie dostosowane są do dzieci młodszych. Postanowiliśmy więc stworzyć przestrzeń wyposażoną w multimedia, w której młodzi ludzie będą się czuli jak u siebie i będą współdecydować o tym, co tam się będzie działo. Mamy dla nich całą ofertę różnych zajęć. W pomieszczeniu na drugim piętrze znajduje się 12 stanowisk komputerowych, aparaty cyfrowe, tablety piórkowe do tworzenia grafiki komputerowej, kamery.

W planie są zajęcia warsztatowe, podczas których uczestnicy będą mogli poznać tajniki fotografowania, kręcenia krótkich filmów, tworzenia i miksowania muzyki czy też pisania CV i listów motywacyjnych.

Czy coś nowego czeka również na przedstawicieli innych grup wiekowych?

W najbliższym czasie planujemy utworzenie „Strefy @ktywnego seniora”, dzięki której osoby starsze będą mogły nabyć podstawo-

we kompetencje w korzystaniu z komputera i Internetu. Ale to nie koniec zmian w cieszyńskiej Bibliotece Miejskiej. Mieszkańcy Cieszyna coraz częściej pytają bibliotekarkę o możliwość wypożyczenia elektronicznych wersji książek, czyli tzw. e-booków. Biblioteka postanowiła więc wyjść naprzeciw również tej kategorii użytkowników i przystąpiła do Śląskiego Konsorcjum IBUK, którego liderem jest Biblioteka Śląska. Od listopada każdy czytelnik będzie mógł uzyskać kod

do zdalnego dostępu do bazy e-booków i korzystać bezpłatnie z ponad półtora tysiąca pozycji z literatury pięknej oraz publikacji naukowych.

Przez dziewięć miesięcy centrala biblioteki była zamknięta, ale chyba dokupywaliście w tym czasie książki?

Oczywiście. Budżet na zakup nowości wydawniczych nie został uszczuplony. Dotację otrzymaną z budżetu miasta wydaliśmy na książki, żeby księgozbiór był na bieżąco uzupełniany. Udało nam się też uzyskać z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dodatkowe 25 tys. złotych, za które również zakupiliśmy nowości wydawnicze.

Wprowadzicie zakończyliście właśnie bardzo kosztowny i zakrojony na wielką skalę remont, ale może jednak macie jeszcze jakieś plany na remont czy unowocześnienie oferty?

Na razie musimy rozwinąć tę ofertę, którą zaproponowaliśmy. Napisaaliśmy już dwa granty o dofinansowanie zajęć z zakresu edukacji medialnej w nowo powstałej pracowni. Nasze kolejne plany będą zależały przede wszystkim od funduszy, myślę jednak, że będziemy jeszcze coś zmieniać w miarę możliwości. Na przyszłość marzy nam się specjalny system dozoru wizyjnego oraz system ochrony zbiorów bibliotecznych, ciekawym rozwiązaniem, które warto byłoby wprowadzić w bibliotece, jest też tzw. wrzutka do samodzielnego oddawania książek.

Rozmawiała:
ELŻBIETA PRZYCZKO

KRZYSZTOF PIECZYŃSKI, ZNANY I CENIONY POLSKI AKTOR:

»Łamanie barier to najszlachetniejsze z oddziaływań kultury«

Był pan niedawno gościem 3. Przeglądu Najnowszych Filmów Polskich we Lwowie. Pokazywano tam „Jacka Stronga”, w którym zagrał pan Zbigniewa Brzezińskiego, ale także takie produkcje, jak „Wałęsa. Człowiek z nadziei” czy nieco starszy obraz „Człowiek z marmuru”. Idea organizatorów Przeglądu jest taka, by zapewniać dostęp do kultury polskiej rodakom mieszkającym we Lwowie i – poprzez polskie kino – pokazać Ukraińcom nasz kraj. Czy to dobra metoda na pokazanie Polski?

Festiwale służące wymianie kulturalnej generalnie są zjawiskiem bardzo pozytywnym i potrzebnym. Dzięki nim ludzie poznają się wzajemnie – nie tylko poprzez wytwory ich pracy, ale fizycznie. Twórcy filmów i widzowie – w tym przypadku ukraińscy – stykają się ze sobą. Każdy taki festiwal pozwala więc poznać drugi kraj. A człowieka, którego poznajemy, trudniej nam nie lubić, trudniej się go bać. Przełamujemy więc bariery. To najszlachetniejsze z oddziaływań kultury – filmu, kina, teatru, muzyki.

Wielu ukraińskich uczestników tego Przeglądu, wybierając filmy

typu „Jack Strong” czy „Człowiek z marmuru”, szukało inspiracji i nadziei na to, że w ich kraju również – jak w Polsce – może coś się zmienić. Czy sztuka może tak zadziałać?

Kilka rewolucji w historii świata zaczęło się od spektaklu czy opery. Nie bez przyczyny też cenzura w komunie tak gnębiła twórców. Robiono to po to, by stłumić wartości duchowe, do których odwołuje się sztuka. Jeśli człowiek jest silny duchowo, to jego wolności nie można zniszczyć. Dlatego też na przykład funkcja Kościoła w Polsce w PRL-u była odmienna od obecnej. Ale to były inne czasy. Kino może wzmocnić ducha, ale czy Ukraińcy znajdują w naszych filmach jakieś wskazówki – nie wiem. Filmy, o których mówimy, są po prostu zapisem tego, co się w Polsce wydarzyło.

Na lwowskim Przeglądzie miał pan własną prelekcję o tym, czym się pan zajmuje oprócz aktorstwa i poezji. Mówił pan o fizyce kwantowej, o filozofii. Skąd takie zainteresowania?

Próbowałem podczas tego mojego spotkania we Lwowie powiedzieć coś takiego: jeżeli ludzie dostaną



Fot. STACH LESZCZYŃSKI/PAF

KRZYSZTOF PIECZYŃSKI

Urodzony w 1957 roku w Opolu polski aktor, poeta i pisarz. Zagrał w wielu głośnych filmach w ostatnich latach („Jasminum”, „Pianista”, „Sala samobójców”, „Jack Strong”). Na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni kilkakrotnie został wybrany najlepszym aktorem (najlepszy aktor pierwszoplanowy: „Wielki bieg” i „Jeziro Bodeńskie” 1986, „Jutro będzie niebo” 2001; najlepszy aktor drugoplanowy „Daleko od okna” 2000).

od swoich duchowych nauczycieli kromkę chleba, to ta kromka chleba zaspokoi ich największy głód, ale też sprawi, że nie są już głodni i nie szukają. Tymczasem do drzwi

niewidzialnego świata trzeba się dobić. Zaczyna się do nich dobić człowiek, któremu znane sposoby życia nie gwarantują przeżycia i musi znaleźć inne. Najczęściej jest to wyższa wartość duchowa. Trzeba przejść wiele etapów, by dojść do pogłębionej perspektywy. Tak było u mnie, stanąłem wobec sytuacji, która mnie przerosła i musiałem znaleźć coś, co wypełni straszną dziurę.

Przy okazji lwowskiego Przeglądu miał pan okazję zwiedzić Lwów, poczuć jego klimat. Jakie wrażenia pan z niego wywiózł?

Miasto jest większe, niż myślałem, piękniejsze, niż myślałem, a całe jego fragmenty są nawet wspanialsze niż zakątki Krakowa, do którego Lwów często bywa porównywany. Spędziłem tam trzy dni i będąc na przykład na rynku, nie odczuwałem tego, że na Ukrainie jest bardzo trudna sytuacja. Był wprowadzić taki moment, pierwszego dnia we Lwowie, gdy czułem jakiś ciężar w ludziach – zapewne za sprawą pierwszego kontaktu z energią tego miejsca. Ale później to wrażenie minęło. Na pewno jest duży potencjał turystyczny w tym mieście i pewnie – gdy sytuacja

na Ukrainie się uspokoi – będzie ono żyło z turystów. Piękne we Lwowie jest na przykład to, że obowiązuje w nim zasada starych miast, takich jak właśnie Kraków czy Paryż – jak wiem, gdzie jest rynek, mam punkt orientacyjny, to się w nim nie zgubię. Mam również nadzieję, że to miasto nie nadziej podporządkuje się turystom i zachowa swój nastrój. Chodzi o szczegóły – takie jak choćby bruk na rynku. Ten we Lwowie jest niewygodny do chodzenia, nierówny, ale stary, klimatyczny. W Krakowie wymieniono go na wygodną, równą kostkę.

Podobno, jak się już raz do Lwowa pojedzie, to się do niego wraca. Pan wróci?

Żeby do jakiegoś miejsca wrócić, podobno trzeba zostawić coś – koniecznym przypadkiem – w hotelu. Sprawdziło mi się to w Rzymie – zostawiłem tam ładowarkę telefoniczną i wróciłem (śmiech). Czy wrócę do Lwowa? Mam nadzieję. I mam również nadzieję, że będzie to już wtedy miasto w kraju, w którym panuje pokój.

Rozmawiała:
Katarzyna Kownacka,
Polska Agencja Prasowa

GŁOSIK

Na drodze może być niebezpiecznie!

Wypadek samochodowy i interwencję Straży Pożarnej mogli w ubiegłym tygodniu obejrzeć uczniowie polskiej podstawówki w Trzyniecu przy ulicy Dworcowej. Na szczęście wypadek nie zdarzył się naprawdę. Był to specjalny pokaz w ramach zajęć profilaktyki szkolnej, przygotowany przez Ochotniczą Straż Pożarną z Gutów. Wszystko wyglądało jednak bardzo realnie. Na drodze dojazdowej na tyłach szkoły stał przewrócony na bok samochód osobowy, a w nim uwięziony był pasażer. Chwilę później na sygnale nadjechał wóz strażacki. Strażacy ostro wzięli się do roboty: w ciągu kilku minut sprawnie unieruchomili auto i rozcinając dach specjalnymi przyrządami wydostali ze środka zaklinowaną pasażerkę, w którą wcieliła się nauczycielka Lucyna Olśar.

Pokaz obserwowali uczniowie trzynieckiej podstawówki oraz szkół elokowanych na Tarasie i w Oldrzychowicach. Brakowało jedynie klasy 9. z ulicy Dworcowej, która akurat w tym czasie przebywała w Domu PZKO w Gutach na „nocowaniu z historią”.

– Dzień Strażaka obchodzi się wprawdzie w maju, my jednak postanowiliśmy przygotować go teraz, jako pierwszą inicjatywę w ramach profilaktyki szkolnej – powiedziała nam dyrektorka trzynieckiej szkoły,



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Wypadek na tyłach polskiej szkoły podstawowej w Trzyniecu nie zdarzył się naprawdę – chodziło o specjalny pokaz Ochotniczej Straży Pożarnej.

Anna Jeż. Zorganizowanie pokazu strażackiego zlecono Lucynie Olśar, która oprócz tego, że uczy języków polskiego i czeskiego, jest również metodykiem szkolnym do spraw profilaktyki.

– Moje zadanie polega na uczeniu profilaktyki. Nie muszą to być tylko narkotyki, alkohol, papierosy, ale też właśnie niebezpieczeństwo czyhające na drogach – powiedziała pani Lucyna. – W czasie dzisiejszego pokazu uczniowie mogli przekonać się na własne oczy, że na drodze trzeba bardzo uważać, że łatwo może dojść do wypadku. Mogli obserwować, jakie skutki może przynieść nieszczę-

ście na drodze i jak pracuje Straż Pożarna – dodała.

W planie na ten rok szkolny metodyk ds. profilaktyki ma jeszcze inne inicjatywy dla uczniów. Odbędą się na przykład spotkania z trzyniecką Strażą Miejską, która organizuje dla dzieci i młodzieży pogadanki na różne tematy, nie tylko związane z przestępstwami, ale też na przykład na temat tzw. cyberprzemocy. W listopadzie na uczniów starszych klas czeka spotkanie pod hasłem „niepalenie jest modne”, a młodszy wezmą udział w pogadance na temat zagrożeń, jakie kryją się na Facebooku.

(ep)

Święto poezji szkoły jubilatki

Polska Szkoła Podstawowa w Czeskim Cieszynie obchodzi w tym roku szkolnym jubileusz 90-lecia. Z tej okazji w jej murach odbywa się szereg imprez jubileuszowych. Jednym z takich wydarzeń było dedykowane szkole-jubilatce uroczyste „Spotkanie z poezją”, które zrelacjonowały dla „Głosika” uczennice klasy 9., Natalia Sokalska i Maria Konesz.

– Język ojczysty, jak powiedziała na wstępie nauczycielka Ilona Fryda, jest najcenniejszym skarbem, jakim obdarzyli nas nasi przodkowie – napisały do redakcji Natalia i Maria. – Sympatyczne spotkanie uświetnił

bardziej poważne, składające do refleksji i zadumy. Poziom artystyczny całego spotkania był bardzo wysoki. O sprawnym przebiegu imprezy zadbała nauczycielka Janina Dorda. Po wyczerpującym występie sympatycznym uzupełnieniem deficytu kalorii było smaczne czekoladowe ciasto.

Oprócz głównych nagród przydzielono również nagrody publiczności dla Magdaleny Putzlacher oraz Dominika Poločka. Wyniki konkursu recytacji można zobaczyć na szkolnych stronach internetowych www.zsptesin.cz.

– Chcemy serdecznie podziękować



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

chór szkolny pod kierownictwem nauczycielki Beaty Brzóska. W uroczystej atmosferze wysłuchaliśmy później szeregu utworów, które zaprezentowali uczniowie – zwycięzcy w poszczególnych konkursach klasowych. Były utwory wesołe, ale też

waż naszym nauczycielom za trud i poświęcenie związane z przygotowaniem tej pięknej i nastrojowej imprezy. Uważamy, że godnie uczciliśmy dostojny jubileusz naszej 90 – latki!

(ep)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Witajcie Głosiku i Ludmiłko!

Już ponad miesiąc chodzimy do szkoły, czas szybko nam mija i dzieje się u nas wiele ciekawego.

Byliśmy już w trzynieckim muzeum, gdzie była bardzo fajna wystawa pt. „STOPA!-vyřeš zločin”. Wraz z piątkami wzięliśmy udział w projekcie Policji pt. „Razem – bezpiecznie”. Rzecznik prasowy policji, Vladislav Starzyk, ciekawie opowiedział nam o pracy policji, o zasadach bezpiecznego poruszania się po jezdni, a także o zagrożeniach wynikających z naiwnego korzystania z internetu, a zwłaszcza Facebooka.

Zdążyliśmy także zwiedzić wystawę bystrzyckich działkowców, na której widzieliśmy ciekawe eksponaty z ogrodów. Wzięliśmy też udział w konkursie plastycznym i wspólnie wszyscy w klasie stworzyliśmy arcydzieło pt. „Cztery pory roku – drzewo”.

Nie zapominamy o sporcie, bo „w zdrowym ciele – zdrowy duch”. Nasi koledzy Ania i Marek wzięli udział w biegu przełajowym i Aneczka zdobyła 3. miejsce, a Marczek 1. miejsce.

Wzięliśmy także udział w konkursie czytelnictwa i wyjechaliśmy na finał do Czeskiego Cieszyna. Biesiada Literacka była miła, a

książki ciekawe.

Bardzo ciekawe było spotkanie z młodymi ludźmi, którzy przyjechali do naszej szkoły, by opowiedzieć nam o swoim sukcesie. Wizytę tę relacjonują uczniowie naszej klasy:

Tobis: Byli to uczestnicy kursu „nowej mowy”. Nawet nie wiedziałem, że w Trzyniecu odbywają się takie kursy. Przyjechali do nas wraz ze swymi trenerami nowej mowy. Bardzo ciekawie i ładnie opowiadali o sobie. Był to taki sprawdzian, jak sobie poradzą. A zdradzę Wam, że byli świetni.

Ania: Byłam zaskoczona, że niektórzy mówili tak, jakby nigdy nie mieli kłopotów z mową. Nawet nie poznałabym, że mają jakiś problem. Byli bardzo fajni.

Tomek: Najbliżej do Bystrzycy miał 24-letni Martin z Trzynieca, który nawet nie pamięta, od ilu lat się jękał. W szkole byli mili nauczyciele, starali się go zrozumieć i uspokoić. Szczęśliwie zdał maturę, ale problem nadal trwał. Wiele razy spotykał się z lekarzami-psychiatrami, neurologami, logopedami, nawet wypróbował medycynę niekonwencjonalną. Nic nie pomagało. Aż wreszcie trafił na informację o kursie i wreszcie się udało.

Adamek: Moja mama jest logopedą i wiem, że często dzieci mają problemy z wymową. Na tym spotkaniu też dowiedziałem się wiele cie-

kawego, np. że prawa ręka jest takim asystentem osobistym wszystkich kursantów.

Sebik: Wszyscy nam się przedstawili, opowiedzieli o sobie. Niektórzy przyjechali aż ze Słowacji, 36-letni pan przyjechał nawet z Teplíc. Przejechał 450 km pociągiem, ponieważ nigdzie bliżej nie ma takiego kursu dla ludzi, którzy się jękają.

Tobik: Trzymam za nich wszystkich kciuki, żeby szkoła nowej mowy pomogła im i nauczyła nowej mowy. Życzę im, żeby pokonali wszystkie trudności i byli z siebie

dumni. Żeby im nikt nie dokuczał, nie naśmiewał się z nich.

Pozdrawiamy Was!

Rozgadana osiemnastka trzecioklasistów z bystrzyckiej podstawówki

Przytul się do drzewa

W piątek 10 października obchodzono Międzynarodowy Dzień Drzew, a w „Pogodzie” o tym pamiętano. Rankiem dzieciaki z dużym zainteresowaniem oglądały książki przyrodnicze i z ciekawością

słuchały moich opowiadań o drzewach. Żeby dzieciak mógł rosnąć, musi jeść i pić – tak samo drzewo. Czerpie ono soki wytwarzane w liściach, a żeby rosnąć, potrzebne mu są woda i słońce. Korzenie pobierają wodę z gleby i ta jest transportowana do najbardziej odległych gałęzi i liści. A dlaczego potrzebne są nam drzewa? Drzewa wytwarzają tlen, który jest niezbędny do życia ludzi i zwierząt. Licznym zwierzętom las po prostu daje schronienie. „Pogodziarze” na bieżąco obserwują swoje ulubione drzewa od wiosny do zimy. Wiedzą, jak zmieniają się drzewa i otoczenie wokół nich. Z oczu nie spuszczają dostojnych dębów, dużego kasztanowca, który może rosnąć nawet 500 lat, a także ładnych buków. Przedszkolaki znają ich owoce: żółędzie, kasztany i bukwie. Dzieciaki jesienią pilnie je zbierają i oddają gajowemu, by zimą zaniósł je leśnym zwierzętom.

Przedszkolaki oczywiście bardzo lubią świerk, ponieważ jest on częstym gościem w domu jako drzewko bożonarodzeniowe. Jodełka, która jest zielona przez cały rok – też jest ładna i może żyć 800 lat. Trochę mniej – 600 lat – żyje sosna. Szpilki na zimę zrzucą zaś modrzew.

„Pogodziarze” owoce drzew iglastych – szyszki – zbierają przez cały rok i lubią robić z nich przedziwne budowle.

Pani Janka



Fot. JANINA OPLUSTILOVA



Derbami pokierował kij Irgla

Intrygujące scenariusze wyciskające łzy z niejednego oka powstają nie tylko w Hollywood. W Trzynie fachowcem od tych spraw jest Zbyněk Irgl, którego kij zatrzymał w hutniczych derbach Witkowice. Wychowanek Witkovic zdobył dla Trzyna dwie bramki, zapewniając podbeskidzkiemu klubowi trzy punkty i fotel lidera tabeli. Irgl, który po podpisaniu kontraktu z Trzyncem został w Ostrawie „personą non grata”, nie mógł sobie wymarzyć lepszego powrotu do ČEZ Areny. Drugą gwiazdą derbów został inny trzyniczanie, bramkarz Šimon Hrubec. Golkeeper Stalowników po raz piąty w tym sezonie zachował czyste konto. Witkowice po krótkim „wyjściu z mroku” wróciły do czarnych wód ekstraklasy, a dokładnie na przedostatnie miejsce w tabeli.

IRGL: TO WYMARZONY WYNIK

33-letni gwiazdor trzynieckiej drużyny wrócił na taflę swojego macierzystego klubu z czarnym kijem w ręku. Receptę na witkowickiego bramkarza Dolejša znalazł w 9. i 32. minucie derbów. – Pierwsze trafienie zrodziło się po szybkiej



Fot. MARIAN JEZOWICZ

Zbyněk Irgl (na pierwszym planie) został katem swojego macierzystego klubu.

TIPSPORT EKSTRALIGA

WITKOWICE - TRZYNIEC 0:2

Tercje: 0:1, 0:1, 0:0. Bramki i asysty: 9. Irgl (Orsava, Adamský), 32. Irgl (Galvas). Witkowice: Dolejš – L. Kovář, Zib, Šenkeřík, Čerešňák, Pastor, Stehlík, Štencel – Svačina, Roman, Vandas – Némec, Burger, T. Svoboda – Szturc, Hůzveka, Šedivý – Zdráhal, Kolouch, J. Káňa – Kucsera. Trzyniec: Hrubec – Roth, Klesla, Galvas, Doudera, Nosek, Linhart, Trončínský – Kreps, Plíhal, Dravecký – Irgl, Polanský, Adamský – Rákos, Jašek, Orsava – Chmielewski, Kindl, Cienciala – M. Růžicka.

Lokaty: 1. Trzyniec 38, 2. Litwinów 34, 3. Sparta Praga 33, ... 13. Witkowice 17, 14. Zlin 12 pkt. W niedzielę 2. 11.: Trzyniec – Liberec (15.00) i Zlin – Witkowice (17.00).

akcji w prowadze liczebnej. Gospodarze nie zdążyli nawet zareagować – ocenił Irgl. W drugiej tercji Irgl dołączył drugiego gola, wkładając kij w uderzenie Galvasa, myśląc w ten sposób Dolejša. – Obaj bramkarze pokazali klasę. Dolejš też bronił rewelacyjnie, ale to, co wyprawiał dziś Šimon (Hrubec – przyp. autor), nie mieści się w głowie – podkreślił Irgl. Fenomenalny w tych derbach Šimon Hrubec zatrzymał m.in. w sytuacji sam na sam Szturca ze Stehlikiem. Brawurowych interwencji ze strony trzynieckiego golkipera było jednak znacznie więcej, zwłaszcza w drugiej i trzeciej tercji, kiedy to gospodarze za wszelką cenę dążyli do wyrównania. – 2:0 to wymarzony wynik, biorąc pod uwagę klasę i dobrą grę przeciwnika – dodał Irgl.

SZTURC: HRUBEC BYŁ ZNAKOMITY

Do najaktywniejszych witkowickich zawodników

należał we wtorek napastnik Roman Szturc. Wychowanek karwińskiego hokeja wykazuje w tym sezonie równą formę, czego nie można powiedzieć o całym ostrawskim zespole. – Żałuję, że nie udało mi się zdobyć gola. Miałem kilka okazji, ale Hrubec bronił znakomicie – stwierdził Szturc. Sytuacja w tabeli z perspektywy Witkovic nie wygląda zbyt optymistycznie. Gorzej od ostrawskiego klubu grają w tym sezonie już tylko obrońcy tytułu, hokeiści Zlina, z którymi witkowiczanie zmierzają się w najbliższej kolejce. – Zdajemy sobie z tego sprawę. W obecnej sytuacji liczy się każdy punkt – zaznaczył Szturc. W Witkowicach po przegranej z Trzyncem powróciły krytyczne głosy pod adresem trenera Petera Oremusa. Pozycja słowackiego szkoleniowca ponownie się zachwiała.

JANUSZ BITTMAR

JAROSLAV PEŠAT, TRENER SZTANGISTÓW BANIKA HAWIERZÓW:

Z Robertem Dołęgą będziemy mocni

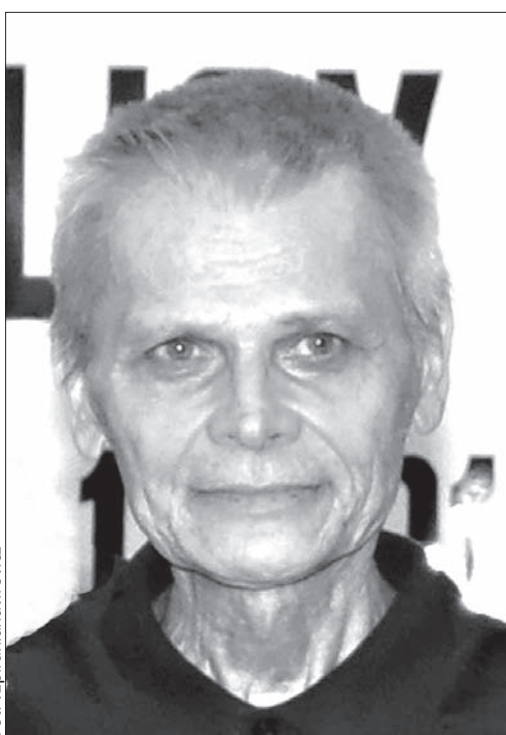
Trwa hegemonia sztangistów Banika Hawierzów w ekstraklasy. Ciężarowcy tego klubu przymierzają się do obrony mistrzowskiego tytułu w rywalizacji drużynowej, której finał zaplanowany jest na 22 listopada w Boguminie. Głównym faworytem finałowej walki jest Banik Hawierzów, który wygrał wyścig w Morawskiej Grupie rozgrywek, wyprzedzając Bonatrans Bogumina i Sokol Ostrawę. W ostatniej kolejce ekstraklasy hawierzowianie sięgnęli po zwycięstwo w Boguminie, rewanżując się za przegraną z Bonatransem z poprzedniej rundy. „Głos Ludu” rozmawia z trenerem Banika Hawierzów, Jaroslavem Pešatem.

Dzisiaj otrzymaliśmy wiadomość, że to Bogumina został gospodarzem finałowej części rozgrywek. Rozumiem, że wyjazd do Bogumina nie pokrzykuje wam planów związanych z obroną mistrzowskiego tytułu?

Znamy doskonale zaplecze w Boguminie, a więc nie obawiam się większych komplikacji. Zresztą zwyciężyliśmy tam w ostatniej kolejce ekstraklasy i to w bardzo dobrym stylu. Świetnie spał się chociażby Patrik Krywult, który w Boguminie sięgnął po rekord życiowy w rwaniu, a także w podrzucie. Dokładnie zaś chłopak zaliczył 153 kg w rwaniu i 183 w podrzucie.

Równa forma zapewniła Krywultowi przepustkę do reprezentacji RC. Kto jeszcze zabłyśnął podczas zmagania w Boguminie?

Cała drużyna pokazała się w Boguminie z korzystnej strony. Byli to Silvestr Khek, Libor Walzer, Miroslav Cichý i Jan Gospoš. Spodziewaliśmy się udanej przeprawy, ale przyznam się, że rzeczywistość przerosła najmielsze oczekiwania. W poprzedniej kolejce musieliśmy uznać wyższość sztangistów Bonatransu, tym



Fot. vzpíráníhavirov.cz

Jaroslav Pešat

razem to my fetowaliśmy zwycięstwo. Dla nas to dobry prognostyk przed finałową batalią w Boguminie.

W finale ekstraklasy pański zespół może w dodatku liczyć na Polaka Roberta Dołęgę, którego zabrakło w ostatniej kolejce. Czy doświadczony Robert Dołęga będzie dzokerem Banika?

Mam nadzieję, że tak. Robert udowodnił w przeszłości, że potrafi być walczykiem. Dołęga nie ma sobie równych w czeskiej ekstraklasy.

Jeśli zaliczy próby w swoim przewidywalnym zasięgu, a reszta chłopaków też powalczy na maksimum, powinniśmy zyskać piąte złoto z rzędu, a siedemnaste w historii klubu. Oczywiście rywale zrobią wszystko, żeby utrudnić nam to zadanie. Spodziewam się emocjonującej walki, ale wierzę, że z Robertem Dołęgą będziemy mocni.

Właśnie, które kluby zaprezentują się 22 listopada w Boguminie?

Według punktów zdobytych w tym sezonie, bilet do finałowej rywalizacji wywalczyły trzy zespoły. Oprócz nas są to Bonatrans Bogumina i Sokol Ostrawa. Wszystko są to w dodatku kluby z naszej morawskiej grupy. W czeskiej grupie zwyciężyła ekipa Banika Sokolov, ale na punkty Sokolov przegrał rywalizację z trzecim w morawskiej tabeli Sokolem Ostrawą. W naszym regionie mamy po prostu najsilniejszych ciężarowców.

Dotarli do mnie wieści, że w nowym sezonie dojdzie do zmiany formuły rozgrywania ekstraklasy. Czy ma pan dokładniejsze informacje?

Tak, wszystko wskazuje na to, że w nowym sezonie możemy się spodziewać zmian. Z tego, co wiem, rzeczywistość ma zostać zlikwidowana walka na dwóch frontach, czyli w morawskiej i czeskiej grupie, na korzyść jednej, centralnej części rozgrywek. Według wstępnych ustaleń, w ekstraklasy powalczy sześć drużyn w jednej wspólnej grupie. Ma to dotyczyć Hawierzowa, Bogumina, Ostrawy, Nowego Hrozenkova, a także dwóch czeskich klubów – Banika Sokolov i Sokola Teplice.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

BOGUMIN PRZEGRZAŁ RÓWNIEŻ Z NOWYM TRENEREM. Piłkarzom Bogumina nie pomogła nawet zmiana trenera. Zespół pod wodzą nowego szkoleniowca, Aleša Neuwirtha, przegrał w weekend po raz szósty w tym sezonie, tym razem na wyjeździe z Břidličną 0:3. Boguminiacy po kiepskich wynikach pożegnali się z trenerem Bohuslavem Kelerem i postawili na byłego obrońcę Banika Ostrawa, Aleša Neuwirtha. 29-letni trener spróbuje wydestakować drużynę z trzynastego miejsca w tabeli Mistrzostw Województwa.

ZNAKOMITA SIATKÓWKA W HAWIERZOWIE. Siatkarze Hawierzowa uprzykrzyli życie faworytowi ekstraklasy, obrońcom tytułu z Czeskich Budziejowic. Podopieczni trenera Hukela przegrali na własnym parkiecie z Budziejowicami 1:3 (-22, 24, -22, -23) po zaciętej walce i bardzo ładnej siatkówce. Hawierzów zagrał w składzie: Jambor, Klosterman, David, Šoltys, Neusser, Smith, libero Dohnal; oraz: Holíš, Vičar.

OREY WEBERA W KONTAKCIE Z CZOŁÓWKĄ. Piłkarze drugoligowej Karwiny utrzymują kontakt z czołówką tabeli. Podopieczni Jozefa Webera wymęczyli w weekend zwycięstwo w derbach z Opawą. Trener Jozef Weber po końcowym gwizdku sędziego odetchnął z ulgą. – Opawianie przeżywają kryzys, dlatego wiedziałem, że to nie będą łatwe derby – stwierdził karwiński szkoleniowiec. – Defensywa nie popełniła większych błędów i to był plus naszej gry – dodał Weber. Gola na wagę trzech punktów zdobył w 80. minucie z karnego Lukáš Budinský. Z szóstego miejsca w tabeli karwiniacy tracą do lidera – Sigmy Olomuniec – zaledwie pięć punktów.

KOLEJNA KARA DLA LEGII. Jak podaje Polska Agencja Prasowa, władze UEFA ukarzą Legię Warszawy za... wspieranie kresowiaków. – Jeszcze nie wiem ile, ale na pewno kilkadziesiąt tysięcy euro – stwierdził prezes Legii, Bogusław Leśnodorski. Jak donosi PAP, UEFA zamierza ukarać Legię za to, że jej kibice wywiesili podczas meczu z Metalistem Charków w Kijowie polską flagę z napisami Lwów i Wilno.

WALKA O MARCINA DOŁĘGĘ. W Polskim Związku Podnoszenia Ciężarów trwa walka o Marcina Dołęgę. Polski mistrz świata został zawieszony w prawach zawodnika po tym, jak w jego organizmie stwierdzono podwyższony poziom nonandrosteronu. Włodarze związku wierzą, że badanie próbki B, które będzie przeprowadzone w przyszłym tygodniu, da wynik negatywny. 32-letni Dołęga jest trzykrotnym mistrzem świata w kategorii 105 kg (2006, 2009, 2010). 4 listopada miał wystartować w mistrzostwach świata w Astanie. Jeśli potwierdzi się, że Marcin Dołęga był na doping, grozi mu dożywotnia dyskwalifikacja.

KRYCHOWIAK NA CELOWNIKU ARSENALU. Grzegorz Krychowiak ostatnio błyszczy w FC Sevilla, ale niewykluczone, że w najbliższej przyszłości przeprowadzi się do angielskiej Premiership. Polskim piłkarzem poważnie zainteresowany jest bowiem Arsenal Londyn. Krychowiak trafił do Sevilli w lipcu tego roku, podpisując z hiszpańskim klubem czteroletni kontrakt. Wcześniej Polak bronił barw francuskiego Stade Reims. (jb)